



Stefan Starzyński jako żołnierz Legionów (Centralne Archiwum Wojskowe).

wstąpił w roku 1915, a we wrześniu 1939 zgłosił się do wojska i dostał przydział do 28. Pułku Piechoty. Aresztowany w 1940 roku przez NKWD był więźniem słynnego aresztu śledczego na Łubiance. Odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wirtuti Militari. Zmarł w 1962 roku w Warszawie.

Pisząc o znanych mężczyznach Mokotowa nie sposób pominąć prezydenta Warszawy w latach 1934-1939, Stefana Starzyńskiego. W tym czasie mieszkał w willi przy ulicy Jarosława Dąbrowskiego

72 (róg Alei Niepodległości). W okresie jego prezydentury między innymi: wybudowano ponad 100 tys. mieszkań z infrastrukturą, 30 gmachów szkolnych (i zmodernizowano kilkadziesiąt starych), oddano do użytku Muzeum Narodowe, Dom Turysty, halę targową na Żoliborzu, szpital Przemienienia Pańskiego, dokonano renowacji pałacu Blanka, Arsenалу, pałacu Brühla, odkryto fragmenty średniowiecznych murów Warszawy, przygotowano wstępny projekt budowy mostu Piłsudskiego i sieci metra o długości 25 km, zmodernizowano arterie wylotowe z Warszawy itd, itd. Podczas kampanii wrześniowej, po odmowie wykonania rozkazu ewakuacji ze stolicy, sprawował od 8 września funkcję Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy i rozbudowywał sieć obrony cywilnej Warszawy. Zginął w okolicznościach, co do których nadal istnieją różne hipotezy. Według IPN został rozstrzelany przez Gestapo pod koniec grudnia 1939 roku.

Wszystkie przytoczone osoby to dosyć odległa historia. Obecnie na Mokotowie też mieszkają znani ludzie; głównie zauważamy tych rozpoznawalnych: aktorów, dziennikarzy itp., ale są z pewnością inni, równie zasłużeni. Być może kiedyś będzie okazja o nich napisać.

Z ZIMOWĄ WIZYTĄ U KRÓLA FUTER

HANNA DZIELIŃSKA (HANKA WARSZAWIANKA) – DZIENNIKARKA, VARSAVIANISTKA, PRZEWODNIK I POPULARYZATORKA WIEDZY O KULTURZE I O MIEŚCIE, WWW.HANKAWARSZAWIANKA.COM.

Co powiesz na spotkanie między ulicą Koracjego a Szpilowskiego? Na Mokotowie rzecz jasna. Nie masz pojęcia, gdzie to jest? Gdyby historia potoczyła się inaczej, właśnie tak mówiłoby się o miejscu, w którym stoi pomnik Jana Matejki. Koracjego (to spolszczona wersja nazwiska Antonia Corazziego, któremu zawdzięczamy kształt m.in. klasycystycznych gmachów na placu Ban-



Morskie Oko 5, stan na rok 2022. Fot. Hanna Dzielińska

kowym, Pałacu Staszica i Teatru Wielkiego) miała mieć za patrona uliczka, którą dziś znamy jako Morskie Oko. Równolegle, po drugiej stronie parku na przedpolu pałacu Szustra miała z kolei biec ku skarpie ulica Hilarego Szpilowskiego. To też XIX-wieczny architekt, projektant m.in. budynków ratusza w Piasecznie, Warce, Grójcu, pałacu w Walewicach i w Małej Wsi. Międzywojenne plany nazewnicze spaliły na panewce, a okazała willa na tyłach Puławskiej 61 (za gołębnikiem) ostatecznie uzyskała adres Morskie Oko 5. I to o jej właścicielach chcę Ci dziś opowiedzieć.

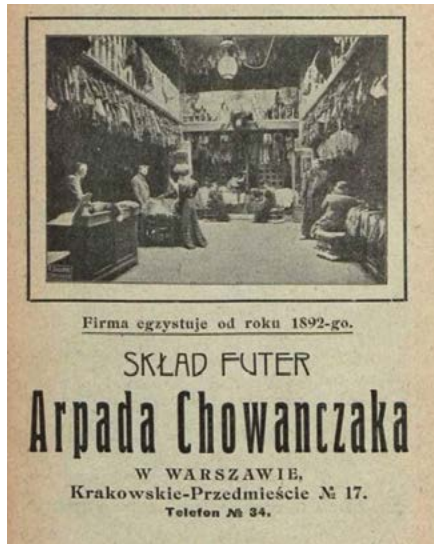
Pora nie jest przypadkowa: zima w pełni, a rodzina Chowańczaków specjalizowała się w szyciu futer. I to najlepszej jakości. Ich sława – oraz wyroby – dotarła przed wojną do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Wielkiej Brytanii, a nawet Państwa Środka.

Historia warszawskiego króla futer Arpada Chowańczaka zaczyna się w 1863 roku w Tatrach. Tam, na Orawie chłopiec



Pola Negri wśród kwiatów otrzymanych po berlińskiej Scali w 1936 roku (Narodowe Archiwum Cyfrowego, sygn. 1-Z-1127-6).

przychodzi na świat i na chrzcie otrzymuje imię Andrzej. Skąd zatem późniejszy Arpad? Ta zmiana miała być efektem szacunku dla węgierskich korzeni rodziny. Rodziny nie byle jakiej, bo – według legendy – aktywnie wspierającej lokalnego zabijakę, Janosika. 20-letni Arpad przyjeżdża do Warszawy, by tutaj szukać zawodu, szczęścia i pieniędzy. Znajduje pracę u kuśnierza i radzi sobie tak dobrze, że niebawem postawi wszystko na jedną kartę i założy własną pracownię futer. O ambicjach Chowańczaka świadczy już jej adres: Krakowskie



Przedmieście – ulubiony szlak spacerowy warszawskiej socjety. Arpad Chowanczak – przedsiębiorczy, wygadany, aktywny w samorządzie branżowym, chętnie angażujący się w działania dobroczynne – prędko sam stanie się częścią tej ostatniej. Być może właśnie akcje charytatywne sprawią, że poznaje rodzinę Szustrów, i na należących do niej terenach ulokuje kolejny ze składów futer, a później również fabrykę (ta ostatnia – wzdłuż i na tyłach Puławskiej, między ulicami Belgijską a Morskie Oko – w miejscu upadłej fabryki papieru Cartonage).

Warszawianek gotowych do otulenia się miękkim lisem czy karakulami jest widać coraz więcej, bo przedsiębiorstwo rozrasta się do ogromnych rozmiarów – każdego dnia nad strojami pracuje tu ponad pięćset osób! Salon sprzedaży nadal mieści się przy Trakcie Królewskim, choć zmienia się jego wnętrze. Staroświeckie lady i wieszaki zajmą w okresie międzywojennym lekkie aluminiowe, chromowane meble, wyszczuplające lustra (!) i efektowne kanapy. Dbałość o „doświadczenie zakupowe”, jak dziś byśmy pewnie powiedzieli, przynosi owoce: wśród klientów są członkowie korpusu dyplomatycznego, politycy (w tym prezydent Ignacy Mościcki), gwiazdy sceny i ekranu. W tej ostatniej kategorii najjaśniej świeci gwiazda Poli Negri, która pierwszą etolę dostała od zakochanego w niej Władysława Chowanczaka (syna Arpada). Wprawdzie bez wzajemności, ale miłość do marki pozostała: w odróżnieniu od Miry Zimińskiej, która chwaliła się wiernością futrom Apfelbauma, urodzona jako Apolonia Chałupiec, Pola Negri zawsze stawiała na futra od Chowanczaka.

Myliłby się ten, kto sądzi, że popyt ograniczał się do miesięcy zimowych: już w latach dwudziestych XX wieku wyłansowano modę na lekkie futrzane do-

datki (np. właśnie etole) na wiosnę i lato i sprzedaż trwała w najlepsze przez cały rok. Interes szedł na tyle dobrze, że firma przekształciła się w spółkę akcyjną, a najlepszym klientom proponowała prywatne usługi... bankowe.

Siedzibą rodu od 1928 roku stała się okazała willa na tyłach adresu Puławska 61 (to przylegający do fabryki biurowiec ukończony dopiero po wojnie). Tu mieszkali przedstawiciele kolejnych pokoleń, łącznie z wnukami Arpada, które – kiedy nadeszła chwila próby – zasiliły szeregi pułku „Baszta”. Dzięki finansowemu wsparciu Chowanczaków ta formacja została, skądinąd, niezłe uzbrojona. W czasie okupacji bezpieczne schronienie znalazło w willi kilkoro Żydów. Było to też jedno z miejsc konspiracyjnych spotkań i baza dla powstańców. Po wojnie, w nowym systemie, nie było już miejsca dla dawnych kapitalistów, choć nazwisko Andrzeja Chowanczaka na pewno pamięta jeszcze część czytelników, bo był on księdzem w tutejszej parafii Św. Michała. O pozostałych członkach rodu głośniej było kilkanaście lat temu, kiedy odzyskali grunt przy ulicy Morskie Oko oraz – bez sukcesów – starali się o to samo na prawym brzegu Wisły, tam gdzie dziś wznosi się Stadion Narodowy.

LISTOPAD MIESIĄCEM ŚWIADOMOŚCI RAKA PROSTATY



ALICJA DĄBROWSKA

– DYREKTOR SZPZLO WARSZAWA-MOKOTÓW

Na całym świecie listopad został wybrany na miesiąc solidarności z mężczyznami cierpiącymi na nowotwór gruczołu krokowego oraz na raka jądra. Pamiętajmy, że najważniejszy jest czas wykrycia choroby oraz natychmiastowe rozpoczęcie leczenia. A wciąż zdarzają się przypadki, gdy chory mężczyzna bagatelizuje pierwsze objawy.

Statystyki dotyczące zachorowania na raka prostaty zakładają, że co trzeci mężczyzna w wieku od 50 do 80 lat oraz 80 proc. mężczyzn po 80. roku życia zachoruje. Już po 45. roku życia zaczyna wzrastać ryzyko zachorowania na nowotwór prostaty i pogłębia się to z wiekiem.

Obecnie pod względem śmiertelności nowotwór ten zajmuje 4. miejsce na świecie. W przypadku Polski, według danych Krajowego Rejestru Nowotworów, pod względem częstości występowania, rak gruczołu krokowego zajmuje nawet drugie miejsce (po nowotworze płuc).

Objawy

Jakie są czynniki związane z podwyższonym ryzykiem rozwoju raka prostaty? Tutaj – obok wieku – można wymienić obciążenia rodzinne, siedzący tryb życia, otyłość i dietę wysokotłuszczową, a także podwyższony poziom androgenów.

Jakie objawy powinny zaniepokoić mężczyzn? Po pierwsze, należy zwrócić uwagę na dolegliwości związane z oddawaniem moczu (trudności w opróżnieniu pęcherza i częstomocz). Po drugie, sygnałem ostrzegawczym powinno stać się wstawanie w nocy więcej niż raz by oddać moc. Po trzecie, wystąpienie zaburzeń erekcji, które nie mają podłoża emocjonalnego, także powinno zaniepokoić. Wszystkie powyższe dolegliwości warto skonsultować z lekarzem. Pamiętajmy bowiem, że rak prostaty daje objawy nietypowe i łatwo je pomylić z łagodnym przerostem prostaty. U dużej grupy mężczyzn wraz z wiekiem dochodzi bowiem właśnie do łagodnego rozrostu prostaty. Zwiększa się wtedy jej objętość i jest to naturalny proces spowodowany starzeniem się organizmu. Męskie hormony płciowe, głównie testosteron, wpływają na powiększenie się komórek prostaty. Stąd mój apel,